Kuryer Poznański.

r. 208. Redaktor odpowiedzialny Sroda, 12 września 1877. Józef Żórawski. Rok VI.

uryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi gii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu sku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: nkfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 12 września.

Walki, jakie się obecnie toczą na bułgarskich polach, zajmują w wysokim stopniu uwagę ...py, gdyż nie tylko militarnego ale i polityczno rozstrzygnięcia sprawy wschodniéj po wszyscy wyczekują. Rosya, takie jest przenie powszechne, postępowanie swoje zastó... do tego, czy z bojów obecnych wyjdzie ...ięzką czy pobitą. Jeżeli honorowi broni ro...iéj stanie się zadość i zatartém będzie to ...kre wrażenie, jakie wypadki zeszłego mie... wywołały, Rosya chętnie podda ucho pro...cyom pokojowym, przynajmniéj dyplomacyi ...oli działać w tym kierunku. Ponieważ je... się zbliża a armia rosyjska za nadto jest ...siątkowaną, ażeby jeszcze w bieżącym roku ...d tryumfalny do bram Carogrodu podjąć ...a, wszystko od tego zależy, czy dzisiaj wy...itwę. Jeżeli będzie pobitą, druga kampania ...nieuniknioną, jeśli odniesie zwycięstwo, wiel... jest prawdopodobieństwo, że się zadowoli ...óremi koncesyami ze strony Turcyi. Zdanie ...st oparte na bardzo silnych argumentach ...ędzy mocarstwami neutralnemi nie ma ani ...go, któreby miało interes w dalszém prze...niu wojny; w Austryi i Anglii wiedzą za ...o dobrze, że każdéj godziny mogą zajść ta...okoliczności, które wymagać będą od nich ...ś. ...edniego udziału i wmięszania się do za..., aby nie mieli pochwycić pierwszéj lepszéj ...bności do zawarcia pokoju. Niemcy nie ... ostatecznie przyjść w położenie wybierania ...ędzy dwoma sprzymierzeńcami, jeżeli wojna ...ej się pociągnie, muszą popierać wszel... usiłowania pokojowe. Rosya sama uznaje ...aj konieczność wycofania się jak najéj z tych trudności i niebezpieczeństw, ... wywołała. Alboż to nie publiczną tajem... że straty, jakie armia carska poniosła na ...h bitew w Bułgaryi i w parowach Bałkanu, ...gromne i tak wnet nie mogą być nowemi ...ni zastąpione, że finanse rosyjskie są zruj...ne i bankructwo prawie nieuniknione, że ... papierów rosyjskich spada coraz bardziéj, ...handel i przemysł w zupełnym zastoju, że ...arodzie panuje wzburzenie, które dla rządu ... może bardzo groźne wydać następstwa? ...awszie prasa rosyjska odpycha dzisiaj z obu...iem myśl pokoju, panslawiści moskiewscy ...ją, że wojna nie może ukończyć się prędzéj, ...ki Słowiańszczyzna cała z pod tureckiego ...ma nie ...ędzie wyswobodzoną. Jest to zatém ...ny czynnik, który rozstrzygać będzie o bliż... lub dalszym terminie pokojowym, jeżeli ...ósł się w taką potęgę, że rząd carski z nim ...liczyć musi.

Dzienniki wiedeńskie piszą, że zjazd ks. ...arcka z hr. Andrassym nastąpi niewątpli... w Salzburgu w połowie bieżącego miesiąca. ...owodach i celach tego spotkania pisze Neue Presse. „Tak tutaj jak i w Berlinie ...kanie to przedstawiają, jako akt grzeczności ...trony hr. Andrassego. Przy téj sposobności obejdzie się bez pogadanek politycznych. ...edzie przedmiotem tych konferencyi, nie ...na dzisiaj powiedzieć, jakkolwiek domy... się można, że kwestya pośredniczenia po... z mocarstwami wojującemi na pierwszym ...będzie planie.“ Neue Fr. Presse dodaje, ...aściwie chwila do pośredniczenia nie na...iła, ale ponieważ sytuacya militarna dzisiaj ...ostrzu miecza spoczywa, każdy dzień może ...wadzić konieczność pogodzenia dwóch za...ników. — Nadto dziennik ten wyczytuje ...asy rosyjskiéj skłonność do pokoju i przy...a na dowód następujący ustęp z artykułu ...osa: „Rosya nigdy nie myślała, ani myśli ...m, aby sobie miała przywłaszczyć monopol ...ny chrześcian bałkańskiego półwyspu. Wy...iła tylko dla tego w obronie tak trudnéj ...iętéj sprawy, że inne mocarstwa wielkie ...ąć się tego nie chciały, i gdyby odnośne ...nety w téj chwili postanowienia swe zmienić ...y, to rząd rosyjski nie miałby nic przeciwko ...owieniu zbiorowych kroków u Porty. Po... rozwiązanie sprawy wschodniéj byłoby ...liwe i nie zawisło od Rosyi. Przeciwnym ... tylko gabinet Derbyego-Beaconsfielda, który ...nadzieję, że Turcya szczęśliwym zbiegiem ...iczności wybawi się z grożącego jéj niebez...eństwa.“

Koszut odezwał się znów w sprawie wscho...j i wystąpił tym razem cierpko, ostro i bez ogródki. Z odezwy téj ogłoszonéj w dzienniku Egetertes, którą atoli częściowo tylko gazety niemieckie powtarzają, podajemy następujące ustępy: „Żyjemy, pisze Koszut, występujący tutaj z oskarżeniem prezydenta ministrów pana Tiszy i z groźbą przeciwko panującemu domowi, żyjemy w czasach smutnych i przekonujemy się jeszcze ciągle, że nie wola ludu, jedno wola dwóch lub trzech w purpurę odzianych mężów decyduje. Atoli lud węgierski chce żyć i nie posunie rezygnacyi swéj tak daleko, aby w chęci przypodobania się skłonnościom pierwszego lepszego śmiertelnika sam siebie miał mordować. Nie zmuszajcie ludu węgierskiego, aby się sam zajął ubezpieczeniem swego losu, gdyż naród ten nie zmiażdży się pod stopą ciemięzcy. Nie pozwoli on nigdy na to, ażeby dyplomaci, którzy się ulękli kardynalnych związków Carów i Cezarów, zrobili z ojczyzny węgierskiéj beczkę prochu, którą moskiewska intryga luntem panslawizmu w powietrze wysadzić może. O gdyby tak lud węgierski dziś był niepodległym! De profundis clamavi ad te Domine, (co mniéj więcéj znaczy po polsku: natenczas oddaj się Bogu domie Habsburgów i .....). Panujący dom nasz niechaj się liczy z loiką dziejową. Przyjść może czas — i czas ten przyjdzie — w którym niemieckie prowincye jego dopytają się swoich współplemieńców. Zaprawdę królewski tron w Budapeszcie jest wspaniałym tronem, i trzeba będzie starać się o to, ażeby tak jego nietykalność jak i historyczny typ zostały zachowane. Dziś czas i pora po temu, aby się wziąść do dzieła — tam przy boku tureckiego lwa; — Sero medicina paratur — mene! mene! tekel! Upharsin!“

Z Rzymu telegrafują do Koelnische Zeitung, że konsystorz odbędzie się 28 bm. Czy Ojciec św. będzie miał alokucyą, jeszcze nie wiadomo. Mowę, którą Papież miał do pielgrzymów z Angers, telegrafowano marszałkowi Mac Mahonowi.

Niemcy i Rosya.

Wiedeń, 8 września.

(†) Od pewnego czasu coraz częściéj spotykamy tak w dziennikach niemieckich, jak i w rosyjskich wywody, które na rzekomo niczém nie zachwiany sojusz niemiecko-rosyjski rzucają dziwne światło. W Niemczech dwa najbardziéj rozpowszechnione dzienniki: Köln. Ztg i augsburska Allgemeine Ztg od samego początku obecnych zawikłań na Wschodzie stanęły śmiało po stronie tureckiéj. Dzienniki katolickie Rosyi, zbroczonéj krwią męczenników podlaskich, nie mogły przyznać prawa do występowania w roli obrońcy krzyża. W tym jednym punkcie opinia publiczna w Niemczech jednomyślnie oświadczyła się przeciwko Rosyi. Tylko niektóre organa urzędowe berlińskie aż do porażki wojsk moskiewskich pod Plewną zachowywały wobec rządu petersburgskiego postawę przyjazną.

Klęska pod Plewną, jakkolwiek pod względem czysto militarnym nie dorównywająca bynajmniéj wielkim bitwom bieżącego wieku, jak porażkom pod Austerlicem, Jeną, Sadową i Sedanem, miała jednak nadzwyczajne znaczenie pod względem politycznym. Przekonała ona bowiem wszystkich, że car w pochodzie na Carogród napotka na bardzo silne przeszkody, i dostarczyła wszystkim gabinetom pewności, że wojna obecna potrwa dłużéj, aniżeli przypuszczano z początku. Skoro w Berlinie poznano, że potęga rosyjska na dobre i na długo zaangażowana na półwyspie bałkańskim, wtedy nawet dzienniki urzędowe, lub pozostające w stósunkach z kołami dworskiemi zmieniły nagle ton. Odtąd Kreuz Ztg napomina dwór rosyjski, aby się wyrzekł stanowczo panslawistów, Fadajewów, Czernajewów i Aksakowów, a Nord. Allgem. Ztg raz po raz przypomina szowinistom rosyjskim, że Austrya bliższą jest cesarstwu niemieckiemu, aniżeli Rosya.

W Petersburgu i w Moskwie zrozumiano zmianę. Chociaż Gołos i Ruski Mir starają się jeszcze udowodnić kolegom berlińskim, że sojusz rosyjski korzystniejszy dla Niemiec, aniżeli sojusz austryacki, inne, nie mniéj wpływowe organa rosyjskie, jak Nowoje Wremia i Wiedomosti St. Petersburgskie zaczynają powoli przebąkiwać o „zdradzie“ i „niewdzięczności“ i przypominają rządowi berlińskiemu, że całe powodzenie swe zawdzięcza szlachetnéj protekcyi ks. Aleksandra Michajłowicza.

Istotnie książę Gorczaków mógł był wstrzymać wyprawę króla Wilhelma po koronę cesarską i pana Bismarcka po mitrę książęcą. Protest rosyjski w roku 1864, w roku 1866, a nawet jeszcze w roku 1870 byłby zniweczył olbrzymie plany polityki pruskiéj.

Uczucia wdzięczności dotąd bardzo rzadko wpływały na stosunki międzynarodowe. Przypuszczać, że kanclerz żelazny, którego hasłem zdaje się być: „Tout s'excuse ici bas hormis la maladresse,“ wskrzesi błogie czasy polityki sentymentalnéj, byłoby śmieszną naiwnością. Wprawdzie domy Hohenzollern a Holstein-Gottorp łączą dotąd węzły pokrewieństwa i osobistéj przyjaźni. Cesarz Wilhelm na słynnéj przejażdzce do Petersburga w roku 1873 składał synowcowi szczere i rzewne podziękowanie za przyjazną postawę podczas trudnych przesileń ostatniego dziesięciolecia. Ależ tenże monarcha pruski w roku 1866, chociaż zalewając się łzami, w interesie państwa swego widział się zmuszonym wypowiedzieć Austryi wojnę, która według planów p. Bismarcka miała ugodzić monarchią habsburską w samo serce!

Bez wątpienia car Aleksander II. szczerą żywi przyjaźń dla sędziwego stryja swego. Natomiast wiemy, że u dworu petersburgskiego coraz to wzmaga się prąd antiniemiecki. Jeden z najpoważniejszych i najwyżéj postawionych mężów stanu austryackich, który podczas wystawy powszechnéj w długich rozmowach badał usposobienie W. księcia Aleksandra Aleksandrowicza, zapewniał nas, że następca tronu rosyjski podejrzliwém okiem spogląda na niesłychany wzrost potęgi niemieckiéj, że pragnie naprzeciwko „misyi“ niemieckiéj postawić „narodową misyą rosyjską“. Znaną także jest rzeczą, że w pałacu W. księżnéj Dagmary zakazaném mówić po niemiecku, a w kołach dyplomatycznych nie zapomniano jeszcze obelgi, jaką W. księżna Marya hrabina Strogenow, wyrządziła niemieckiemu ambasadorowi, księciu Reuss, proponując mu na pewnéj uczcie i to wobec księcia Wallii, toast na powrót Lotaryngii i Alzacyi do Francyi!

Wystawmy tylko sobie, że car Aleksander umiera, ... naturalnym sposobem, bez odwołania się do zasady: „Le gonvernement russe c'est le despotisme modéré par l'assassinat,“ a nagle zmienia się całkie położenie, o ile ono zależy od stósunków monarszych.

Książę Bismarck zbyt jest bystrym spostrzegaczem, aby się miał łudzić co do stósunków rosyjskich. Opuszczając w roku 1862 Petersburg, gdzie przez kilka lat pełnił obowiązki dość skromne ambasadora pruskiego, p. Bismarck zdanie swe o Rosyi w rozmowie z jednym z kolegów-dyplomatów wyraził w słowach: „La Russia, c'est le néant.“ Kiedy przed rozpoczęciem wojny tureckiéj niektórzy, powodowani wygórowanemi pojęciami o potędze Rosyi, obawiali się, że wojska cara w okamnieniu zgniotą zastępy tureckie, p. Bismarck w znanéj pogadance parlamentarnéj uspokoił ich, zapewniając, że każda wojna rosyjsko-turecka trwa przynajmniéj dwa lata. W roku 1872 w jednéj z depesz do hr. Arnima p. Bismarck powiada o Aleksandrze II: „Le czar n'est pas un homme politique.“ Przybywając w maju r. 1875, kiedy pp. Moltke i Bismarck zabierali się do ostatecznego poskromienia Francyi, z różczką oliwną do Berlina i ostrzegając stryja przed wojowniczemi zamysłami wielkorządzcy, car Aleksander zapewne nie zjednał sobie przyjaźni pana Bismarcka! Wówczas Norddeutsche Allgemeine Ztg. (3 czerwca) zapewniała hr. Andrassego, że Niemcy nigdy mu nie zapomną, „że on jeden nie brał udziału w niegodnych i przewrotnych insynuacyach przeciwko przyjacielowi (Bismarckowi).“

Przeciwstawiać Bismarckowi księcia Gorczakowa, nie warto. Kiedyś, gdy tajne archiwa pruskie i rosyjskie staną się przystępne, dziejopisarz uzna niezawodnie, że książę Bismarck do swego wozu tryumfalnego przyprzągł nie tylko jednę „mierność zapoznaną,“ lecz dwie, i że ks. Gorczakowa zupełnie tak samo wywiódł w pole Bułgaryą, jak Napoleona Belgią.

Natomiast nie trzeba lekceważyć czynnika, który od lat kilku w Rosyi coraz dobitniéj występuje na scenę polityczną, wobec Niemców umie dotąd rozpływać w zapewnieniach przyjaźni dozgonnéj, ale dnia pewnego mógłby bardzo łatwo zgotować krwawy koniec komedyi o niemiecko-rosyjskim sojuszu. Mówimy o tym moskiewskim ruchu narodowym, który dziś gwałtownie rzucił się za Dunaj, ale który, ztamtąd odparty, prawdopodobnie zwróci się przeciwko Niemcom. Mimo wszelkich zapewnień dyplomatycznych nienawiść do Niemców dziś w Moskwie wre, jak za czasów Elżbiety carycy. Wówczas dnia pewnego wszystkie drogi na Sybir pokryły się tłumami awanturników niemieckich, którzy opanowali byli najwyższe posady, Münnichów, Ostermanów, Lestoków itd. Długo przytłumiona nienawiść wybuchła nagle potężnym krzykiem: Precz z Niemcami! Dziś Adlerbergi, Reuterny, Krüdenerzy nie cieszą się popularnością i któż ręczy, że rodzima moskiewczyzna nie zemści się na nich za zawiedzione nadzieje? A czyliż nowe potężne cesarstwo niemieckie nie byłoby niejako zobowiązaném moralnie otoczyć swą opieką ziomków, zapełniających kancelarye i stopnie oficerskie w Rosyi? Czy zwłaszcza książę Bismarck zechciałby spokojnie spoglądać na wynarodowienie prowincyi nadbałtyckich, które, jakimkolwiek bądź sposobem skończy się wojna turecka, stanie się niezawodnie hasłem obozu narodowego „słowiańskiego.“

Wielkie oznaki zdawają się wskazywać, że owa „dziesięcioletnia asocyacya,“ którą powabnie opisał Klaczko w Deux Chanceliers, zbliża się szybkim krokiem ku końcowi. Niedawno „kilku patryotów“ moskiewskich przygotowało adres dziękczynny dla cesarza Wilhelma a damy moskiewskie haftowały kosztowny kobierzec dla księcia Bismarcka. Dziś już dzienniki rosyjskie wyszydzają tę „piękną myśl“ a jutro może żelaznego kanclerza nazwą niewdzięcznikiem. A wi c: tout est calembour ici bas? Nie. Tylko związki, oparte na chytrości i podstępie, nie mogą być trwałe.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Odolanowskiego, 10 września.

(Walne zebranie Kółek rólniczych w Raszkowie.)

(I) Niedawno temu, jak skarżono się na powiat odolanowski z powodu jego obojętności dla sprawy Kółek rólniczych. Jakże nagła zaszła zmiana, nie upłynęło dwa lata, aliści zawiązano 5 Kółek rólniczych: w Raszkowie, Jankowie Zaleśném, Odolanowie, Śliwnikach i Gostyczynie. W Kółkach tych obudziło się do tego stopnia poczucie łączności, że dnia 26 z. m. odbyły one wspólne zebranie w Raszkowie na sali ratuszowéj. Zebranie było nadspodziewanie liczne, sala i przyległe pokoje były nabite członkami, których przeszło 500 na liście obecnych się zapisało. Z uderzeniem godziny 4 zagaił zebranie wiceprezes Raszkowskiego Kółka, ks. proboszcz Jagielski, zastósowaném do okoliczności przemówieniem. Po obraniu przewodniczącego i dopełnieniu zwykłych formalności biurowych, przystąpiono do postawionych na porządku dziennym wykładów. Pierwszy miał p. Andersz „O podniesieniu dochodu z kobiecego gospodarstwa.“ Kwestya ta tak na czasie, acz po trzy już razy na zebraniach Kółek obrabiana, nie została jednak jeszcze wyczerpaną i szanowny prelegent odkrył w niéj nowe strony, które trafnie przedstawił i do uwzględnienia zalecił. Po ożywionéj dyskusyi, która do usposobień zgromadzonych włościan całkiém trafiła, podziękowało zgromadzenie przez usta przewodniczącego p. Anderszowi, a podziękowało mu tém goręcéj, gdy dlań jako dla prezesa dwóch Kółek Raszkowskiego i Jankowskiego oraz rzeczywistego nauczyciela ludowego przyjęte było uczuciem wdzięczności. Odczyt ten będzie na życzenie zgromadzenia wydrukowany w Przyjacielu Ludu. Drugą rozprawę „O racyonalném żywieniu inwentarzy, mianowicie porą zimową“ miał p. Rosiński, prezes Śliwnickiego Kółka. Rozprawa ta, wszelkie szczegóły przedmiotu zgłębiająca i na obrachunku oparta, zajęła uwagę słuchaczy, bo traktowała gałęź gospodarstwa najwięcéj przez włościan naszych zaniedbaną. To téż po ukończonéj nad nią pogadance podziękował przewodniczący w imieniu zebrania szanownemu prelegentowi i poprosił o pozwolenie ogłoszenia drukiem rozprawy w Ziemianinie. Następnie mówił ks. proboszcz Echaust „O wpływie gospodarzy na umoralnienie czeladzi.“ Usłyszeliśmy piękną naukę, wnikającą głęboko w tętno obyczai ludu wiejskiego, którą szanowny mówca z znajomością

życia, jasno i z niepospolitym darem wyłożył. Trafił snać do przekonania i serca słuchaczy, bo skoro skończył, dały się słyszeć w zgromadzeniu pełne wdzięczności głosy, — Bóg zapłać! co też podniósł przewodniczący i złożył zacnemu kapłanowi z ramienia zgromadzenia serdeczne podziękowanie, z prośbą, ażeby ta budująca nauka w Przyjacielu Ludu ogłoszoną być mogła. Pod koniec przyszły wnioski członków. Między innemi wniesiono, ażeby w roku przyszłym podobne zebranie się odbyło, na co Walne Zebranie się zgodziło i Patronowi do wykonania zostawiło. Zebranie trwało 4 godziny przy wytężonéj uwadze i gorącym udziale zgromadzonych członków. Aby dać wyobrażenie o postępie i staropolskiéj gościnności włościan, to powiem jeszcze, że były dwie mowy, jedna na powitanie, druga na pożegnanie Patrona i gości. Pierwszą miał gospodarz Sojka a drugą gospodarz Kulos, obiedwie piękne zawierały myśli i widać było, że podyktowało je serce.

Miłe robiło wrażenie to patryarchalne, że tak powiem zebranie, byłoby ono jednakże o wiele milszém, gdyby posiedziciele większych majętności byli w niém uczestniczyli. Nie wielu ich wprawdzie jest w Odolanowskiém, bo podobno tylko trzynastu, ale z tych ani jednego, nawet miejscowego dziedzica na zebraniu nie było. A przecież pomiędzy nimi są niektórzy, którym, jeżeli nie poczucie obowiązku, to tradycya przypomina, że należy nam brać udział w oświecaniu ludu. Talarem na „Oświatę“ nie dźwigniem narodu, jeśli czynnie do tego nie przyłożym ręki. Ducha obywatelskiego ratują i nie dają mu zasnąć na tém polu dwie zacne matrony polskie, panie N. z S. i hr. T. z O. Szanowne te panie są członkami honorowymi Kółek, hojne dają składki, przychodzą w pomoc członkom pięknym inwentarzem, dobrém ziarnem do siewu, udzielaniem lokalów do zebrań i poleceniem swym urzędnikom brania czynnego udziału w Kółkach (kiedy niektórzy obywatele naszego powiatu zakazują swym urzędnikom należeć do Kółka i nie wzdrygają się powiedzieć, że oni urzędników dla siebie a nie dla Kółka trzymają). O ile obywatele świeccy usuwają się od Kółek, o tyle duchowni wszelkiemi siłami je wspierają i do ich rozwoju głównie się przyczyniają. Na zebranie do Raszkowa przybyło Szan. duchowieństwo na kilka mil z okolicy, ono to przy każdéj sposobności wystawia włościanom pożyteczną stronę Kółek i do udziału zachęca. Szczęśliwi będziemy, jeśli za rok do wyrażenia podobnego uznania obywatele ziemscy sposobność nam podadzą.

Z Kongresówki, 9 września.

⊙ Na czele niniejszéj korespondencyi zamieszczam krótką listę poległych Polaków w czerwcu w obecnéj wojnie; być bardzo może, iż niektóre z nazwisk tych interesują bliżéj braci Wielkopolanów. Nazwiska te wypisuję z „Gońca Urzędowego“. Polegli tedy: Antoni Karpiuk z gubernii siedleckiéj, Bazyli Makaruh z gubernii siedleckiéj, Adam Grysiuch z gubernii siedleckiéj, Ludwik Szczepański z gubernii lubelskiéj, Wojciech Waruciszak z gubernii lubelskiéj i Kosiczuk także z gubernii lubelskiéj. Jest to tylko cząstka téj listy poległych i to jedynie nad Dunajem; z azyatyckiego teatru wojny nie ma jeszcze imiennéj listy urzędowéj poległych.

U nas teraz, wskutek bezustannego poboru wojskowego, na znaczną skalę odbywa się emigracya za granicę, szczególniéj między żydami i chłopami; ci ostatni kryją się najprzód w lasach, a późniéj, gdy upatrzą swobodną chwilę, przechodzą granicę, która jeden ze strony Prus wszędzie prawie obsadzona jest wojskiem. Co zaś do żydów, to ci zawsze mają takie stosunki na komorach moskiewskich, że swobodnie przejeżdżają za 8dniowemi kartami legitymacyjnemi. W istocie nieszczęśliwe jest położenie chłopa, i Bogu on dziękuje, gdy się może dostać za granicę, bo ztamtąd gdy znajdzie robotę, może od czasu do czasu posyłać zasiłek pieniężny żonie i dzieciom, a gdy go wezmą do wojska Moskale, to się jeszcze staje ciężarem rodziny, bo jeśli nie zginie, to wraca kaleką, albo nie zdolny do żadnéj pracy. Nie wiem, czy to prawda, ale u nas powszechnie utrzymują, że obecnie nie istnieje kartel wojskowy pomiędzy Prusami a Rosyą, że ten kartel istniał, ale został zawieszony przed kilku laty — i że obsadzenie wojskiem pruskiém granicy jest tylko przysługą ze strony pruskiego rządu, ale prawnie wymaganém być nie może. Kordon pruski zanadto gorliwie spełnia swoje policyjne obowiązki nad granicą, bo chwyta nawet ludzi przechodzących przez granicę, których sam wiek, n. p. lat 60, uwalnia od wszelkiego podejrzenia, aby był zbiegiem od wojska.

Jedną z mniejszych, ale bardzo dotkliwych plag obecnie u nas jest zupełny brak drobnéj zdawkowéj monety, Ma się rozumieć rubli i pół rubli srebrnych najstarsi ludzie nie pamiętają, aby były w kursie — rząd moskiewski wszystko ma na papierze, więc i pieniądze, ale obecnie, gdy się wojna rozwinęła, nawet miedziaki i nasze stare poczciwe polskie dziesiątki gdzieś powędrowały, czy też pokryły się w kieszeniach brodatych i pejsatych współobywateli. Oprócz żydów, którzy wyławiają drobną monetę, robią to także na wysoką skalę kasy gubernialne; nie jestem ja finansista i w pokorze ducha przyznaję, że nie rozumiem téj manipulacyi kas rządowych, nakazanéj podobno z góry — faktem jest, że kasa gubernialna kaliska wycofała z obiegu za 70,000 rubli drobnéj monety i odesłała do głównéj mennicy. Wszakże prosty rozsądek dyktuje, że gdy się wycofa drobną monetę starego stempla, to wprzód się puszcza w obieg odpowiednią ilość zdawkowéj monety nowego stempla, ale u Moskali prostego nawet rozsądku nie szukaj — byt' po siemu, jak się już raz powie, to już musi być tak, choćby się cała Europa z tego śmiała. Co jednak najbardziéj zadziwia, że brak także okazuje się u nas drobniejszych papierowych pieniędzy: jedno, trzy, pięcio, a nawet dziewięciorublowych. Jest u nas tak trudno zmienić n. p. sto rublowy papierek, że za samę zmianę na drobniejsze papierki trzeba zapłacić 75 kopiejek, albo całego rubla. Kupcy kolonialni szczególnie dochodzą do rozpaczy prawie, bo bez monety drobniejszéj handlu prowadzić nie mogą. Kto więc jedzie do nas, niech się zaopatruje w drobne pieniądze tu kurs mające.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Przed Bałkanem.** Depesza z Wiednia, datowana dnia 11 września wieczorem donosi: Wedle telegramu Polit. Corr. z Bukaresztu z dnia dzisiejszego, nie nadeszło tam żadne urzędowe potwierdzenie wiadomości o zdobyciu Plewny przez wojska rosyjsko-rumuńskie. Jestto bardzo ważne doniesienie, wskazuje bowiem jasno, że gdy wczoraj jeszcze nie miano w Bukareszcie wiadomości o rezultacie bitwy, widocznie więc prywatne wieści o upadku Plewny już w niedzielę, telegrafowane z Wiednia i Londynu, były przedwczesne, jakeśmy to już wczoraj zauważyli. Z epizodycznych obrazów, jakie rozmaici sprawozdawcy do dzienników, zwłaszcza angielskich, nadsyłają o wypadkach przedwstępnych do wielkiéj bitwy, widać, że toczy się tam walka na ogromne rozmiary, walka, która niesłychane straty po obydwóch stronach pociągnie za sobą. Około 200,000 ludzi i 500 dział bierze udział w boju, co wraz z silnemi, obronnemi pozycyami terenu daje wyobrażenie, co za rzeź musi mieć tam miejsce. Turcy widocznie trzymają się ostro, skoro do téj chwili od 7 b. m. jak bitwa się rozpoczęła, nie ulegli, pomimo tak naprężony atak i imponujące rzeczywiście siły nieprzyjaciela; na ostateczny więc rezultat możemy jeszcze, wbrew zapowiedziom przyjaciół Moskali o niewątpliwém pobiciu Osmana, położyć wielki znak zapytania.

Oprócz zaznaczonego powyżéj telegramu Polit. Corr. mamy także carogrodzką depeszę oficyalną z dnia 10 b. m. donoszącą również, że bitwa pod Plewną trwała tego dnia daléj. Depesza nadmienia nadto, że Osman trzyma się silnie przeciw liczniejszéj armii nieprzyjacielskiéj, dzięki przewadze swéj artyleryi.

O początkowych epizodach, rozpoczynających bitwę telegrafuje korespondent Daily News z głównéj kwatery w Poradimie dnia 6 bm. wieczorem co następuje:

Od dnia 5 września przeniósł się w. książę z Górnego Studenia do wsi Radenice w pobliżu Poradima. Tutaj spotkałem także księcia Karola rumuńskiego z jego sztabem i szefa tegoż jenerała rosyjskiego, Zotowa. Wyjechawszy w kierunku ku Bagot, zauważyłem, że wszystkie wojska posuwają się naprzód. Ciężkie działa oblężnicze zataczają pomału na przeznaczone dla nich pozycye, zkąd jutro mają ostrzeliwać redutę turecką w Griwicy. Ordre de bataile i liczebność armii przedstawia się w przybliżeniu następująco: Dziewiąty korpus pod baronem Krüdenerem liczy 18,000; czwarty korpus Kryłowa 20,000; daléj idą dwie brygady, każda po 6000, brygada strzelców 3000 i dwie dywizye rumuńskie po 14,000 żołnierza. Ogólną więc siłę piechoty uważać można w okrągłéj cyfrze na 80,000, kawaleryi zaś jest 6000 rosyjskiéj i 4000 rumuńskiéj; dział razem 250. Atak ma być podobny w planie do poprzedniego. Stanowiska tureckie tworzą kształt podkowy, a Plewna, leżąca w dolinie, stanowi mniéj więcéj środkowy punkt podstawy. Moskale okrążyli tę podkowę, któréj podstawa, nad rzeką Widem, jest wolna Centrum moskiewskie stoi wprost naprzeciw środka podkowy, Moskale więcéj na lewo, Rumuni w prawo od centrum. Pozycye tureckie położone naprzeciw Rumunów są najsilniejsze z natury i pod względem fortyfikacyi, zdaje się jednak, że w głównéj akcyi będzie atak rumuński w tém miejscu miał tylko demonstracyjny charakter, aby Turków utrzymać w tym punkcie, podczas gdy właściwy atak na słabsze strony frontu tureckiego prowadzony będzie z centrum i od lewego skrzydła.

Jakiemi siłami rozporządza Osman basza przeciw tak potężnemu nieprzyjacielowi, nie można ściśle oznaczyć. Siły jego rozmaicie podają: na 50, 60 co najwyżéj 70,000. Pewności jednak żadnéj nie ma, jak wogóle nic na pewno powiedzieć nie można o sile téj lub jakiéjbądź armiii tureckiéj, która do téj pory, jak wskazały wypadki, często okazywała się liczniejszą niż z początku wojny przypuszczano. W każdym razie zdaje się rzeczą pewną, iż armia Osmana baszy liczebnie jest znacznie słabsza od atakującéj ją armii.

Pozycya strategiczna Osmana, dziś zwłaszcza po stracie Łowacza, co odcina mu odwrót ku Bałkanom, podobno także nie jest korzystna, a niektórzy uważają ją nawet za niebezpieczną w razie przegranéj. Według korespondenta Gazety Augsburgskiéj z Nikopola z dnia 27 z. m., wojska Osmana zajmowały Bogot ($1^1/_2$ mili na południo-wschód Plewny), Griwicę (o milę na wschód Plewny) i Vrbicę, lewém zaś skrzydłem opiera się on o Biben nad Widem (o $1_2/_4$ mili na północ-wschód od Plewny; rzeka Wid płynie o milę na zachód Plewny, przecinając drogę wojskową z tego punktu na południe). Korespondent dodaje: „Wszystkie przez Osmana zajęte stanowiska są według zeznania szpiega straszliwie ufortyfikowane, przypuszczają nawet, że w dwóch wielkich szańcach formy wieloboku, panujących nad pozycyą Griwicy, pozakładane są miny.“

Pod dniem 7 września telegrafował ten sam, cytowany już wyżéj, korespondent Daily News z miejscowości Radiszowo:

Jenerał Zotow opuścił wczoraj wieczór Poradim, aby osobiście nadzorować przygotowania do bitwy. Jako najlepszy punkt do obejrzenia całego rozległego terenu, wyznaczył mi Zotow na spotkanie się z nim wzgórze pomiędzy Zgalińcami i Peliszatem, gdzie téż udałem się rano. Powietrze było zimne, lecz suche. Pod Peliszatem spotkałem lekką brygadę 4. dywizyi kawaleryi w rezerwie, wraz z pułkiem piechoty rumuńskiéj i milicyą. Jadąc w kierunku Plewny spotkałem kilka batalionów, które całą noc pracowały nad ustawieniem ciężkich armat. Już o godz. 7 rano rozpoczęły one ogień na Griwicę. Z każdą godziną wzmacniał się ogień działowy na wszystkich kierunkach, lecz na żadnym punkcie artylerya moskiewska nie może osięgnąć przewagi nad turekcą. Radiszowo stanęło w płomieniach. Słońce chyli się już pod horyzont, ale w stanowiskach obustronnych nic się nie zmieniło od rana. Przez cały dzień nie padł ani jeden strzał karabinowy, czynną była tylko sama artylerya. Moskale stracili już „garść“ ludzi, Turcy także, zdaje się, nie więcéj. Ci ostatni siedzą w Plewnie nader silnie.

O przebiegu dalszym niema jeszcze żadnych szczegółów autentycznych.

Ze wschodniéj części bułgarskiéj widowni wojny donosi telegram wiedeńskiego Tageblattu z Szumli pod dniem 10 bm., że ruch zaczepny armii Mehemeda Alego został chwilowo przerwany. Telegram nie wspomina nic o przyczynach zastanowienia ofenzywy Mehemeda, a natomiast opowiada znane już rzeczy o opuszczeniu prawego brzegu Lomu przez Moskali i zajęciu przez Turków po lewéj stronie rzeki Ostrycy, Ablawy i Opaki. Zdaje się téż, że depesza ta, rozpowszechniona i przez Biuro Wolffa, równą ma wartość, co telegram o zdobyciu Plewny w niedzielę.

Pod Pollomarka, również po lewéj stronie Czarnego Lomu, odbywa się — wedle tegoż telegramu — codziennie kanonada.

Strzelaninę przez Dunaj kontynuują sobie Moskale ciągle z małemi przerwami. Znowu donoszą do Polit. Corr. z Bukaresztu pod dniem 11 b. m., że pomiędzy Słobozyą a Ruszczukiem miała miejsce silna kanonada, w któréj brał udział także monitor turecki. Ten ostatni stanął pod Dżurdżewem, które ostrzeliwał przez półtoréj godziny i wyrządził wielkie szkody.

Wreszcie ważną wiadomość przynosi carogrodzka depesza Agencyi Havas, że Sulejman basza prowadzi daléj atak na Szypkę, usiłując opanować jeszcze niektóre reduty. Ta sama depesza potwierdza także odwrót Moskali z nad Lomu na Bielę.

* **W Szypce.** Nowych wiadomości o stanie rzeczy w przesmyku niema, prócz zaznaczonego wyżéj doniesienia o kontynuacyi ataku. Natomiast dzienniki przynoszą niektóre szczegóły o siłach walczących tam Moskali, które tu przytaczamy. Stoją więc obecnie w Szypce: 3 brygady 3go korpusu, 1 brygada 9go i 2 brygady 14téj dywizyi. Pierwsza brygada korpusu eszelonowana jest na stronie północnéj wzdłuż drogi. Bliżéj jedna brygada strzelców, dwie kompanie kozaków kaukazkich pieszych i odpowiednia artylerya. Dnia 21 sierpnia stał przeciw Sulejmanowi tylko (?) pułk orelski i 5 batalionów bułgarskich. Następne posiłki nadeszły dopiero późniéj.

Straty, poniesione przez armią Sulejmana baszy, oblicza korespondent z Carogrodu do P. C. na 15,000 (?) zabitych i rannych. Kazanłyk, Karabunar i Adryanopol mają być zapełnione rannymi. W samym Kazanłyku jest ich 1500 a liczba ta codziennie wzrasta skutkiem trwającéj walki w wąwozach. Brak lekarzy daje się mocno uczuwać. W Kazanłyku było do ostatnich dni tylko dwóch lekarzy na taką liczbę rannych. Wobec tego ma być transport rannych kierowany do Konstantynopola, gdzie łatwiejsze jest opatrzenie. W krótkim czasie będą ukończone szpitale na obu wybrzeżach Bosforu, dzięki ofiarności sułtana i towarzystwa czerwonego półksiężyca. Z Carogrodu wysyłają codziennie posiłki Sulejmanowi baszy. Koléj żelazna przewozi każdego dnia około 2000 żołnierza. Część tych batalionów udaje się ztąd bez broni, którą dopiero w Adryanopolu dostają. Są to mustahafizy i zerbeki.

* **Z Serbii.** Zdaje się, że akcya wojenna ze strony Serbii jest ostatecznie już tylko kwestyą krótkiego czasu. Z Belgradu donosi telegram wiedeński Polit. Corr., że z wyjątkiem konsula angielskiego żaden z zastępców mocarstw nie czynił rządowi przedstawień w sprawie wojny. Wymarsz wojsk z obozu ku granicy rozpoczął się tedy. — Sygnalizowano także w Belgradzie, że Turcy z Niszu zbliżają się ku granicy serbskiéj.

Depesza carogrodzka donosi, że wojska, stojące nad granicą serbską, otrzymały rozkaz — na wypadek wmięszania Serbii w wojnę — być w pogotowiu do natychmiastowego wkroczenia do Serbii.

* **Czarnogórski teatr wojny.** Do Politische Correspondenz donoszą z Kataro, że Salih basza, na wiadomość, iż Czarnogórcy zamierzają przedsięwziąść ofenzywę w Hercegowinie, przybył z 8 batalionami mustehafizów do Gaczka. Z Carogrodu nadeszło urzędowe skonstatowanie kapitulacyi Niksicza z załogą 500 ludzi.

* **Z azyatyckiego teatru wojny** mamy dziś tylko następujący telegram:

Petersburg, 10 września wieczorem. Do Gołosu telegrafują z Igdyru 9 bm.: Dnia 6 w nocy 200 kurdów wtargnęło z gór pod Gułubsza (Gülübscha) w nasz kordon, przeszedłszy rzekę Araxes i zaczęli plądrować, przy czem zabili dwóch Armeńczyków. Kozacy odebrali im łup i ścigali rabusiów. Nasza strata wynosi 2 kozaków zabitych i 2 rannych, kurdowie stracili 16 zabitych i 10 pojmanych. Z Karajal, 9 września donoszą temuż dziennikowi: Tergukasow telegrafuje: W nocy z dnia szóstego na siódmego pomiędzy wsiami Kügülük i Gülübscha banda z 200 ludzi rabusiów tureckich wpadła na nasze terytoryum, przeszedłszy rzekę, i zabrała 27 bezbronnych Armeńczyków, z których dwóch zamęczono. 50 jeźdźców naszych uderzyło na bandę i zmusiło ją do ucieczki. Przy odwrocie banda zaatakowaną została przez 2 sotnie kozaków, przyczém jeden oficer i trzech baszybożuków padło a 10 rannych wzięto do niewoli. Myśmy mieli 2 kozaków zabitych i 2 rannych.

NIEMCY.

* Berlin, 11 września. Minister wyznań doktor Falk powraca dnia 14 b. m. z urlopu i obejmie niezwłocznie w całéj pełni sprawowanie interesów swych urzędowych, przyczém prawdopodobnie w pierwszéj linii zajmie się projektem do prawa edukacyjnego, o którego odłożeniu wspominano ze strony połurzędowéj, tak że nie wszędzie równa znachodzić się zdaje skłonność do przyspieszenia o ile możności przeprowadzenia owego prawa. Natomiast przedłoży tenże minister z pewnością projekt do prawa, tyczącego się uregulowania kwestyi pogrzebów, który, jak wiadomo, pozostawia stowarzyszeniom kościelnym obecną ich własność a na cywilne gminy nakłada obowiązek, ażeby się starały o cmentarze i te utrzymywały. Gminom cywilnym pozostawionaby była wtedy wszelka wolność uwzględniania życzeń konfesyjnych. Projekt ten do prawa, oparty na opinii naczelnych prezesów, rejencyi itd., przyjęty z stał przez ministra spraw wewnętrznych. — Również i minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, powróci w tych dniach do Berlina. Ważne prace w jego wydziale, które dla sejmu się przygotowują, spowodowały ministra do skrócenia swego urlopu. Podaną przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby po powrocie ministra niezwłocznie rozpocząć się miały obrady nad ordynacyą miejską, uważają inne za mylną i twierdzą, że obrady te prawdopodobnie dopiero w przyszłym miesiącu się rozpoczną, skoro inne sprawy załatwione zostaną.

Nowy kanał pomiędzy Odrą a Szprową, projekt budowy którego poruszony został przez stowarzyszenie zajmujące się budową kanałów, wykonanym być ma niezawodnie. Etat ministerstwa handlu na rok 1878 i 79 zawierać będzie jako pierwszą ratę na wykonanie kanału tego pozycyą 500,000 marek. Prace przygotowawcze rozpoczną się już w tych dniach a wykonanie tychże powierzoném zostało budowniczemu krajowemu Demnitz. Kanał projektowany przerzynać będzie powiaty Teltow, Niederbarnim, Oberbarnim i Angermünde w obwodzie rejencyi frankfurtskiéj.

Z rozkazu admiralicyi odpłynęła przed kilku dniami łódź kanonierska „Albatross“ na wody tureckie, ażeby się połączyć z znajdującą się tamże eskadrą pancerną. Również i przykryta korweta „Hertha“ wypłynie w sobotę z Kiel i dążyć będzie do tego samego celu i to pod dowództwem kapitana morskiego Kinderling, któryby jako najstarszy kapitan, na przypadek odwołania eskadry pancernéj, dowodził eskadrą krzyżującą na morzu Srodziemném.

Z powodu zamieszczonego w Germanii edyktu, wydanego przez Fryderyka Wilhelma I pruskiego przeciwko żydom, o czém onegdaj na tém miejscu donosiliśmy, ottrzymuje redakcya tegoż dziennika różne pisma od żydów, czujących się być obrażonymi. Pomiędzy innemi ogłasza następujące nadesłane jéj pismo:

Najserdeczniejsze podziękowanie za nader uprzejme życzenia Nowego Roku Czy sądzicie, że kraje, które Jezuitów przyjęły, i nas „kochanych żydów“ późniéj przyjmą!

Jeden z nich.

Na to odpowiada Germania: „Sądzimy, iż możemy nadsyłacza tymczasowo uspokoić. Dopiero kiedy żydzi podobnie jak Jezuici i inne zakony oddadzą majątki swe na ubogich i dnie i noce poświęcą służbie bliźniego, nastąpi niebezpieczeństwo, iż będą mogli być wydalonymi z nowego cesarstwa niemieckiego; jeżeli zaś po większéj części, jak dotąd, bliznich swoich oszukiwać będą i krwawo zapracowane grosze ubogich trwonić w niezmiernym zbytku, natenczas mogą nie tylko w cesarstwie pozostać, ale nadto obsypywanymi być mogą wielkiemi honorami! A zatém nie bójcie się! Jesteście przecież Żydami!

Biskup Leitmericki, ksiądz Augustyn Wahala, umarł wczoraj wieczorem około godziny 6; Arcybiskup zaś monachijski, ksiądz Jerzy Scherr, jest nadzwyczaj słaby i przyjął już ostatnie sakramenta święte.

Szwedzko-norwegski poseł przy tutejszym dworze, jenerał baron von Bildt, powrócił z Berlina i objął napowrót kierownictwo poselstwa.

Zatargi pomiędzy wierzącymi a nie wierzącymi protestantami bynajmniéj nie ustają, pomimo że cesarz po kilka razy jako „obrońca“ protestantyzmu stanowczo oświadczył, iż nie zezwoli na uchylenie składu Apostolskiego i na naruszenie zasad głównych kościoła protestanckiego. Na tutejszéj konferencyi, tak zwanéj „sierpniowéj“, stawało kilku mówców gorąco w obronie nienaruszalności zasad protestantyzmu,

otóż mówcom tym ma być, jak obecnie niektóre dzienniki twierdzą, skoro tylko prezes najwyższéj rady kościelnéj profesor Herrmann do Berlina powróci, wytoczony proces dyscyplinarny, o ile są duchownymi protestanckimi. Pomienione dzienniki dodają, że krok ten członkowie najwyższéj rady kościelnéj żywo popierają. — Ciekawość zatém, jakie wyznanie wiary chciałaby najwyższa rada kościoła protestanckiego wprowadzić w miejsce dziś istniejącego? Już sama możebność sporów takiego ogromnego znaczenia może posłużyć za dowód, jaka dysharmonia panuje w obozie protestantów niemieckich!

FRANCYA.

* Paryż, 11 września. Thiers i Gambetta — Gambetta i Thiers, oto dwa dominujące dźwięki, rozbrzmiewające daleko wśród gwaru i szelestu, co się obecnie rozlega po Francyi podobny do rozbudzonego roju pszczół. Pełno tam życia i ruchu w téj przedchwili ważnych wypadków, mogących rozstrzygać o przyszłych losach kraju; stronnictwa obliczają się i szeregują w zwarte szyki, gromadzą materyały wojenne, to jest pieniądze na agitacye wyborcze, przygotowują proklamacye i manifesty, ścierają się zdania i namiętności, a śmierć Thiersa i proces Gambetty to jak bomba rzucona w to ruchliwe i gwarne rojsko. Thiers spoczął już na cmentarzu Père la Chaise, wrażenie, które śmierć jego sprawiła, musi się niedługo zatrzeć i zaczyna się rzeczywiście powoli zacierać wśród ważnych wypadków, goniących jeden za drugim z niesłychaną szybkością; dziś mamy tylko do zapisania w téj sprawie szermierkę dzienników liberalnych z Monitorem i brzmienie adresu, jaki eksdeputowani lewicy wysłali do pani Thiers. Zdawaćby się mogło, że zagorzałym republikanom, z odcieniem radykalizmu na sztandarze, nie powinno wiele na tém zależeć, czy za trumną sławionego przez nich męża reprezentant cesarza Wilhelma lub innych potentatów urzędowo czy téż nieurzędowo postępował — tymczasem dzieje się zupełnie inaczéj.

Ponieważ rząd francuzki z powodu odmowy pani Thiers nie brał urzędownie udziału w pogrzebie eksprezydenta, dla tego téż i dyplomaci zagraniczni nie mogli pójść za trumną w urzędowym charakterze, jedno jako prywatni przyjaciele zmarłego i jego rodziny. Jest to rzecz tak jasna i względami dyplomatycznemi nakazana, że nie widzimy potrzeby rozwodzić się szeroko nad polemiką, jaką z téj przyczyny Journal des Débats prowadzi z Monitorem.

Wspomniany już wczoraj przez nas adres republikańskiéj lewicy do pani Thiers, brzmi w dosłownem przekładzie jak następuje:

Pani! Członkowie biura lewicy będą niechętnie tłómaczami uczuć swych kolegów, dziękując Ci za odwagę i patryotyzm, okazany wśród bolesnego doświadczenia, jakie Pani w tych dniach przechodziłaś. Nie myśląc wcale, jak się to twierdzić ośmielono, odrzucać współudziału całego kraju, spodziewałaś się Pani od tego wielkiego miasta, reprezentującego tak dobrze Francyą i od obywateli jéj przybyłych ze wszystkich zakątków kraju, najwyższego hołdu dla obrońcy naszych wolności, oswobodziciela naszéj ziemi, organizatora kraju. Ludność Paryża odpowiedziała szlachetnéj myśli Twéj Pani i religijną pobożnością, uroczystą żałobą swoją zgotowała panu Thiers największy tryumf. Paryż przedstawił światu wspaniałe widowisko miliona mężów towarzyszących śmiertelnym szczątkom wielkiego obywatela, albo oddających mu cześć w czasie pochodu, obywatela, który równie szlachetnie umiał złożyć władzę w ręce innego, jak ją szlachetnie wykonywał. Duch Jego pozostanie wpośród nas, a życie Jego będzie dla nas wzorem umiarkowania, wytrwałości i obywatelskiéj cnoty; on nam dodaje otuchy, iż silni, naszemi prawami dopomożemy do zwycięztwa tym dwom nierozdzielnym siostrzycom: sprawie wolności i prawa. Pozwól Pani, że wdzięczność nasza złączy Cię ze czcią i poważaniem, z pamięcią tego, którego charakter tak znakomicie zrozumieć umie Pani i którego imie tak godnie nosisz.

Głośniejszą staje się sprawa Gambetty. Dziś odbył się termin z powodu mowy mianéj przezeń w Lille, a zawierającéj w sobie ustępy obrażające marszałka i rząd francuzki. O ile termin śledczy odbył się z pewnym rodzajem demonstracyi ze strony podsądnego, o tyle termin wczorajszy przeminął skromnie i bez hałasu. Przywódzca lewicy nie miał odwagi, czy nie chciał stanąć przed kratkami nie dopisał również pierwszy jego obrońca pan Betolaud, który się wymówił chorobą. Chociaż drugi obrońca pan Allou żądał z tego powodu odroczenia terminu, nie przychylił się sąd do téj prośby i skazał p. Gambettę na trzy miesiące więzienia i 2000 fr. grzywien. Myśmy się z góry spodziewali potępiającego wyroku, gdyż karygodność czynu leżała jak na dłoni, w prasie francuskiéj jednakże a mianowicie w radykalnéj werdykt ten wywoła bezwątpienia ogromne krzyki. Rząd, pragnący zachować powagę, nie mógł inaczéj postąpić, jak powołać do odpowiedzialności butnego obywatela, sąd zaś, przyłożywszy doń miarę prawa wszystkich obowiązującego, musiał skazać winowajcę.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 11 września. Tageblatt donosi z Belgradu pod dniem dzisiejszym: Prefekt Turn-Sewerinu otrzymał rozkaz poczynienia przygotowań do przemarszu 50 tysięcy Moskali, którzy przejść mają na terytoryum serbskie.

Paryż, 11 września. Zyrant République Française skazany został również na trzymiesięczne więzienie i 2000 franków grzywien.

Bukareszt, 11 września. Książę wydał proklamacyą do Rumunów, w któréj usprawiedliwia przejście do kroków zaczepnych „okolicznościami narodowych i ekonomicznych interesów i poczuciem własnego utrzymania się;“ bynajmniéj nie zachcianki zdobywcze lub pragnienie nabycia sławy popchnęły go do kroków zaczepnych.

Berlin, 12 września. Bank cesarstwa podwyższył dyskonto na 5 a stopę lombardową na 6 procent.

Kaszawa, 11 września. Do stołu cesarskiego zaproszono dzisiaj ks. Leopolda, arcyksiążąt Jana i Albrechta i wszystkich zagranicznych oficerów. Pułkownik rosyjski Feldmann siedział po prawéj ręce cesarza. Cesarz wzniósł następujący toast: Piję na zdrowie mego drogiego przyjaciela i sprzymierzeńca, cesarza rosyjskiego Aleksandra II., którego dzień imienin dzisiaj obchodzimy. Muzyka zaintonowała hymn rosyjski.

Petersburg, 11 września. Z Poradima donoszą dzisiaj urzędowo: Wczoraj ostrzeliwały nasze baterye oblężnicze i polne cały dzień Plewnę. Późno wieczorem obsadziło nasze lewe skrzydło pod dowództwem jenerała Skobelewa jeszcze jedno wzgórze, zkąd będzie można obwarowany obóz nieprzyjaciela i miasto bombardować. Nieprzyjaciel słaby stawiał opór. Na drodze do Sofii odparła kawalerya nasza Czerkiesów, którzy z Plewny na nią natarli. Straty nasze są tymczasowo bardzo małe.

Petersburg, 11 września. Urzędowo donoszą z Poradima 10 bm. rano: Wczoraj ostrzeliwały nasze baterye Plewnę przez cały dzień z odległości 600 do 700 sążni. Rano zrobili Turcy wycieczkę silną przeciwko naszemu lewemu skrzydłu, odparci jednak zostali z ogromnemi stratami. Rumuńczycy wykonali śmiały rekonesans nieprzyjacielskiéj reduty, która gwałtowny rozpoczęła ogień karabinowy, który koncentryczne strzały kilka naszych bateryi do milczenia doprowadziły. Jedna z naszych bateryi oblężniczych na inne miejsce przeniesioną została, aby oszańcowany obóz turecki ostrzeliwać. Przez całą noc trwała silna kanonada, która rano o godzinie 5téj większe jeszcze przybrała rozmiary. Przy zdobyciu Łowczy dnia 3 bm. wpadły w nasze ręce dwie nieprzyjacielskie chorągwie, wiele broni, nabojów i skrzynie z amunicyą. Pochowaliśmy 2200 tureckich trupów. Oprócz tego padło wielu Turków podczas ścigania ich przez naszą kawaleryą. Strata nasza nie przechodzi 1000 ludzi.

Wycieczka do Gietrzwałdu

opisał

Ks. dr. Łukowski.

Echo wypadków Gietrzwałdskich rozbrzmiało daleko i szeroko. Tysiące tysięcy codziennie wybierało się do tego krańca warmińskiéj dyecezyi, aby uczcić Najświętszą Pannę objawiającą się kilku osobom. Pielgrzymki te stały się faktem uderzającym każdego myślącego człowieka. Jedni więc szli i wracali podniesieni na duchu i dziwy opowiadali i te pobożne gminoruchy zwiększały się z dniem każdym.

Po drugiéj stronie zwolennicy „nowożytnéj“ nauki i oświaty z litośnym uśmiechem spoglądali na ciemnotę tych zastępów. Pisma jak Posener Ztg z góry nazywają Dietrichswalder-Schwindel, żydowinowie nasi czytając opaczne w liberalnych gazetach prz dstawienia mawiają: Rózgi na dzieci a odechce im się zachwycenia i widzenia. Jedni co widzieli, patrzeli, badali, mówią, że palec Boży tu, inni pienią się i bluźnią bez zbadania, oglądania.

Nauka dzisiejsza chlubi się z tego, że jest empiryczną, t. j. że na dostrzeganiu i badaniu zjawisk i ich zestawieniu polega. Człowiek zatém naukowy właśnie w imie nauki (jeźli już nie dla czego innego) powinien badać, doświadczać, a dopóki tego nie zrobi, nie ma prawa orzekać i wyrokować o zjawiskach, które nie dadzą się zamknąć w ciasne kleszcze apriorystycznych formułek i prawideł zimnych dzisiejszéj zarozumiałéj nauki. Dr. Virchow acz empiryk nie lada bluźnił przeciw Ludwice z Lateau, a w „imię nauki“ nawet nie udał się na miejsce, aby wytłómaczyć lub zrobić odkrycie nowe. Stało się to jego powinnością wobec wyraźnego zawezwania przez organa katolickie, a jednak tego nie zrobił.

Gdy fakta są niezwykłe — nie zbija się ich wzruszeniem ramion, ani nazwą szalbierstwa. Gdy takie dwa wielkie obozy wiary i niewiary spór wiodą przy jakiémś zjawisku — nasuwa się samo przez się pytanie: Po któréj stronie słuszność.

Otóż przy takich faktach ma się rzecz tak samo, jak przy odkryciu niezwykłego jakiego dokumentu, który objaśnia, lub czyni przewrot w dziejach narodu. Jak przezorny krytyk przyglądać się będzie obliczu dokumentu, takoż człowiek roztropny (żyd czy poganin) winien rozstrząsać i badać, czy snać rzetelność się przebija z całego zdarzenia. Odrzucenie dokumentu jedynie dla tego, że nie licuje z naszemi dotychczasowemi pojęciami o pewnéj epoce, byłoby nierozsądném i niegodném człowieka naukowego Badaj świadków współczesnych, badaj rzetelność dokumentu z charakteru i pisma, wykryj jeśli zdołasz podrobienie i fałszerstwo, a dopóki tego nie uczynisz, co znaczy sąd twój, choćby i najśmielszy?

Wypadki gietrzwałdskie są takim nowo odsłonionym dokumentem, wołającym, że jest świat pozaziemski, jest Najświętsza Panna Niepokalanie poczęta.

Jak się postawić w obec takiego dokumentu?

Czy obalą tę sprawę szyderstwa i słowa to niepodobna, to szalbierstwo? — Idź i badaj i wykryj je — dopóki tego nie zrobiłeś, masz tylko prawo milczeć.

Czy obalimy zdarzenie — rozszerzając zdanie, że to chorobliwy mistycyzm chyba ale nie rzeczywistość. Dla męża nauki taki pancerz lenistwa umysłowego nie przystoi. Idź i badaj — a potém orzekaj.

Jakoż nie chcąc naśladować tych, co wszystko wiedzą i o wszystkiém wyrokują, nic się nie ucząc i nie badając — postanowiłem się udać na miejsce i com widział i słyszał po prawdzie opiszę, niech każdy sądzi na podstawie przedmiotowego mojego sprawozdania.

Gietrzwałd leży pół mili od Biesellen (Biesal). Proboszczem jéj jest ks. Weichsel, zacny kapłan, spokojny i pracowity. Sląd y jego pracy znać na ludzie gietrzwałdzkim, który mieliśmy sposobność poznać z najlepszéj strony. Wieś cała polska i zamożni kmiecic w schludnych mieszkają domkach, po 6—8 miewają koni. Kościół z plebanią leży na wzgórzu; między kościołem a plebanią sterczy drzewo klonowe około 20 stóp wysokie, na którém objawia się Najświętsza Panna podług zeznania czterech świadków: dwóch dzieci i dwóch dorosłych.

Czy takie objawienia są podobne? Jeśliś katolikiem, to wiesz, że są podobne i masz dowody w piśmie św. starego i nowego testamentu, dowody przez zaprowadzenie nabożeństwa do Serca Jezusowego, Szkaplerza Niepok. Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Widzenia miewała błog. Małgorzata Alacoque, Urszula Benincasa. Jeśliś żydem, wspomnij, jak Bóg w krzaku gorejącym Mojżeszowi się objawił, jak do Samuela przemawiał; — jeśliś lutrem, zajrzyj do biblii (w którą wierzyć powinieneś) i odczytaj, jak chóry anielskie przy Narodzeniu Chrystusa się zjawiły, jak Pan Jezus przez drzwi zamknięte wszedł do uczniów, jak się Pawłowi dążącemu do Damaszku okazał, jak doń przemawiał i jak go nawrócił. Jeśliś wcale niewierny, w żadną nadprzyrodzoną powagę nie wierzysz, jeśliś bezbożnym lub materyalistą, pójdź ze mną i wytłómacz mi wszystko po ludzku, a jeśli nie zdołasz drzyj i nawróć się, bo się okaże za kusy łokieć twéj nauki.

Inna rzecz jest możliwość zjawiska nadprzyrodzonego, a inna, czy to lub owo zdarzenie należy do téj kategoryi.

Rozbierzmy spokojnie cały przebieg i przypatrzmy się najgłówniejszym świadkom, zbadajmy cudowne leczenia, a potém sądźmy.

Pochopność w orzekaniu i ogłaszaniu zjawisk nadprzyrodzonemi jest szkodliwa, to wie każdy rozsądny katolik, — ale uchylanie serc, gdy się dziwy dzieją, może być równie szkodliwe, ponieważ Bóg bez przyczyny nic nie czyni.

Chcąc najostrożniéj sobie postąpić, badałem dokładnie głównych świadków całego zdarzenia. Do nich należą przedewszystkiém dwa dziewczątka: 1) Barbara Samulowska (12 lat) i Augustyna Szafrańska (14 lat), które już w czerwcu idąc z nauki religii pod wieczór przy dzwonieniu na Anioł Pański ujrzały jasność, a potém postać Najśw. Panny i o tém najpierw rodzicom a potem plebanowi opowiadały. Zjawienie to powtarzało się codziennie. Widziały postać Najśw. Panny z dzieciątkiem Jezus na tronie, a późniéj jako Niepokalanie Poczętą. W lipcu już trzy razy dziennie się objawienie powtarzało tymże dziewczętom nadto jeszcze Katarzynie Wieczorek (23 lat), wdowie Bylitewskiéj (43 lat). Aż do ostatniego czasu codziennie trzy razy podczas odmawiania różańca rano, w południe i wieczór objawienie się powtarzało wymienionym osobom i jeszcze innym (chłopcu uleczonemu i Maryi Durand), z którymi nie mogłem mówić.

Jakie wrażenie robiły te osoby, główni świadkowie onego zjawiska i jakie symptomata uderzają podczas widzenia?

Dwa najmłodsze dziewczęta są proste i naiwne, opowiadają z prostotą prawdziwie sielską. Są to zupełnie jeszcze dzieci, łatwo ulegające roztargnieniu i wesołości dziecęcéj. Te osoby nie zdolne są same z siebie oszukiwać, a tém mniéj być narzędziem oszustwa dla jakiéj zakulisowéj osoby.

Katarzyna Wieczorek panna jest wyobrażeniem cnoty czystości. Na zadawane pytania odpowiadała krótko, jasno, stanowczo. Ułożenie całe takie, jak u osób wysoce cnotliwych.

Bylitewska wdowa, jest stateczną osobą, widuje Najśw. Pannę z wielu Aniołami. Jéj postać własna przemawia za wiarogodnością opowiadania, twarz o rysach zwyczajnych nosi na sobie piętno ducha.

W czwartek dnia 6 września stanąwszy na probostwie zastałem około 14 księży, a między nimi komisyą Biskupa Warmińskiego złożoną z księży dr. Hiplera, regensa z Frauenburga i ks. kapelana biskupiego. Ks. pleban miejscowy nie brał udziału żadnego przy odmawianiu różańca, aby wszelki cień usunąć. Dzieci stawiły się przed komisarzem i lekarzem dr. Dietrichem z Guttstadtu. Pierwszy zadał im pytania dla Najśw. Panny, drugi zbadał stan ich zdrowia. Puls bił regularnie, zdrowie zupełnie znalazł w porządku. Dzieci szkólne, chłopc osobno, dziewczęta osobno rozklęczone pod klonem z chorągwiami wśród niezliczonego zastępu ludzi oczekiwały przybycia komisyi wraz z dziećmi. Pan Bóg poszczęścił mi, żem dwie najmłodsze miał podczas różańca tuż przy sobie i ztąd śledzić mógłem przebieg cały. Lekarz nie odchodził ani na moment od badanych i różne z niemi robił doświadczenia. Jedno z dzieci nie mających zachwyceń rozpoczęło różaniec, chórem odpowiadały drugie i lud cały. W pierwszéj tajemnicy widać było u owych dwóch dzieci nawet pewną dziecęcą ciekawość, rzucanie oczami w bok itp. — nagle w drugiéj tajemnicy równocześnie wszystkie osoby uprzywilejowane wpadają w zachwycenie. Usta przestają mówić różaniec za drugimi, koronka w ręku zawisła i palce nie posuwają po koralach, oko jak najsilniéj wlepione w kierunek klonu, twarz wyjaśniona, wyzywająca się niejakoś ku niewidzialnemu dla reszty przedmiotowi. Zachwycenie to spotyka te osoby w klęczącéj postawie, ruchu władze całkiem ustają i czucie zupełnie ustępuje, samowiedzę o świecie zewnętrznym całkiem tracą.

Dr. Diettrich kłuł śpilką, odwracał głowę w tym celu, aby źrenicę oderwać od owego przedmiotu, zasłaniał ręką, odchylał tak daleko głowę, że oko z uwięzioną w przedmiot pupillą białkiem się być zdawało, a nie zdołał odwrócić kierunku źrenicy zachwyconéj. Co więcéj. Zmysł czucia najdelikatniejszy w oku na taką wystawił próbę. Palcem dotykał źrenicy, tarł nawet, aby obudzić reakcyą i to wszystko przeszło bez jakiegokolwiek drgnienia ze strony doświadczanych. Dr. Dittrich powiadał, że ruchowi siłą woli można nakazać nieruchomość, ale wola dziedzinie uczucia nie zdolna jest nic rozkazać. Prawo przyrodzone uczucia musi wywołać reakcyą, gdy działamy na nie w sposób bolesny, a osobliwie w najdelikatniejszéj części ciała, oku. Najmniejsze poruszenie sprawia organizm oka w niepokój, gdy więc tutaj działanie, tarcie pupili pozostawia nieczułą, prawa fizyologiczne nie mają na to odpowiedzi naukowéj. Sąd swój zakończył w mojéj obecności ów lekarz taką sentencyą: „Te zjawiska przyrodzone niechaj mi jaki uczony wyjaśni na podstawie fizyologii, a będzie mu nauka nieskończenie wdzięczna.“

(Dokończenie nastąpi.)

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król raczył nadać radzcy ziemiańskiemu von Lessing w Żórawiu tytuł tajnego radzcy rejencyjnego.

* **Na wczorajszém Walném zebraniu** akcyonaryuszy poznańskiéj fabryki sprytu postanowiono rozdzielić 5 prc. dywidendy. Następnie uchwalono użyć 18,000 marek na odpisanie a 20,000 przyłączyć do funduszu rezerwowego.

* **Tajny radzca sprawiedliwości Frenzel,** przewodniczący w senacie kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego, obchodził wczoraj 50-letni jubileusz swéj służby po za Poznaniem w gronie familijném. Jubilat pracuje w W. Księstwie Poznańskiém od roku 1833.

* **Obwieszczeniem** z dnia 7 b. m. wzywa królewski prokurator leśniczego Plauelu, dawniéj w Gołęcinie przebywającego a mającego być przesłuchanym jako świadek, aby doniósł o miejscu obecnego swego pobytu do aktów 953/77 — obwieszczeniem zaś z dnia 8 b. m. donosi, że geometr Ludwik Krack z Poznania, 45 lat liczący, ma za fałszowanie weksli być aresztowany i do tutejszego więzienia sądowego odstawiony.

* **Dzienniki urzędowe** (Amtsblaetter) ogłaszają obecnie ostateczne informacye dla postępowania przy układaniu ról do podatku gruntowego i od budynków w W. Księstwie Poznańskiém i prowincyach, pruskiéj, brandenburgskiéj, pomorskiéj, szląskiéj, saskiéj, szleswicko-holsztyńskiéj, hanowerskiéj i hesko-nasawskiéj. Informacye te wydał minister skarbu pod dniem 31 marca r. b.

* **Z powodu rozpowszechniania** fałszywych biletów kasowych po 25 rubli aresztowano — jak donosi Ostdeutsche Ztg. — dnia 9 b. m. pewnego dawniejszego właściciela folwarku i odesłano wczoraj pod bezpieczną eskortą do sądu powiatowego w Wrześni.

* **Rzeźnika Maks. Sułkowskiego** aresztowano za to, że onegdaj przed południem zranił nożem na placu Wrońieckim pewnego robotnika w ramię tak ciężko, iż go przyjąć było trzeba do lazaretu.

* **W sprawie opieki.** Prawo nakazuje, aby opiekun, zaczém z swéj strony udzieli pozwolenia na ożenek lub zamężcie małoletnich, uzyskał wpierw na to pozwolenie sądu nadopiekuńczego. Sędzia opiekuńczy, zbadawszy wniosek opiekuna, może udzielić żądanego pozwolenia lub nie; ale nadto, jeśli opiekun nie jest za udzieleniem tego pozwolenia, może je wystawić sędzia nadopiekuńczy, jeśli opiekun nie ma słusznych powodów do téj odmowy. Takie orzeczenie wydał minister spraw wewnętrznych i przesłał je do władz prowincyonalnych.

* **W pobliżu Kaźmierza,** w powiecie szamotulskim, odkopano w zeszłą niedzielę pod kierownictwem dyrektora i profesora doktora Schwartz sześć grobów przedhistorycznych. W jednym z grobów tych znaleziono prócz różnych urn dwa tak zwane naczynia do kadzenia, jakie już w Poznańskiém i Szląsku częściéj natrafiano; w dwóch innych grobach znajdowała się prócz urn znaczna liczba najrozmaitszych naczyń, które się odznaczały głównie połyskującą czarnością materyału i tak blisko jedno przy drugiém stały, iż trudno je było rozłączyć. W pośrodku jednego z grobów leżał dosyć wielki pierścionek z bursztynu, z którym przez inny pierścionek bronzowy połączony był naszyjnik z tegoż metalu. Obok tego leżały 3 perły bursztynowe i mały pierścionek również z bursztynu. Znaleziono nadto miecz żelazny, szczątki z rzędu wojennego na konia, 6 bronzowych gwoździków itd.

* **Urząd ziemiański w Środzie** ogłasza, że w biurze jego przechowywane są obecnie księgi kościelne katolickich parafii w Kleszczewie, Mądrem i Solcu i że na żądanie wystawia z ksiąg tych odpisy.

* **W sprawie księdza Nowaka** z Czempinia o „nieprawne“ wykonywanie czynności duchownych naznaczył tutejszy sąd apelacyjny termin na dzień 4 października r. b

* **Rezerwiści** 49 pułku piechoty, w Gnieźnie załogującego, rozpuszczeni po ukończeniu ćwiczeń jesiennych w IV. dywizyi armii, przejeżdżali wczoraj przez Poznań, udając się przez Krzyż do swych zagród domowych. Tak samo przejeżdżali tu onegdaj rezerwiści 69 pułku piechoty, udając się do rodzinnych swych miejsc w okolicę Gniezna.

* **Na przedmieściu Gniezna** „Cierpięgi“ dostała dnia 4 bm. pewna kobieta nagle pomięszania zmysłów i wypadła całkiém nieubrana na ulicę. Każdego, który się do niéj chciał zbliżyć, gryzła i drapała i nie pozwoliła w żaden sposób ciała swego okryć. W końcu przybyło ze szpitala kilku ludzi z koszem do noszenia chorych i ci skrępowali ową nieszczęśliwą i do szpitala odnieśli.

* **Juliusz Hennig**, aż do roku 1863 właściciel Płąchot w powiecie brodnickim, długoletni poseł z powiatów grudziądzkiego, brodnickiego i suskiego do sejmu pruskiego i reichstagu, członek frakcyi nationalliberałów, umarł po długiéj chorobie 8 b. m. w Pankau pod Berlinem.

* **W Królewcu** wykopano przy budowie domu tablicę żelazną z wyobrażeniem lasu, z którego trzy drzewa występują, a na każdém z nich wisi rycerz, podczas gdy czwartego wiodą z stryczkiem na szyi, piątego zaś, powalonego na ziemię, wiążą oprawcy. Pod tą sceną napis: Jan Zygmunt każe wieszać pięciu króli A. D. 1610. (Johann Sigismund lässt fünf Koenige henken. A. D. 1610).

* **Towarzystwo zabezpieczeń w Schwedt** ogłasza już teraz rezultat z tegorocznych zabezpieczeń od gradobicia. Według tego wynosiła ogólna suma zabezpieczeń 139 milionów marek, a więc 5 milionów więcéj niż w roku poprzednim. Dochód czysty (netto) z premii 1,117,000 marek (37,000 marek więcéj niż w r. z). Po pokryciu wszelkich wydatków pozostaje z dochodu 200.000 marek przewyżki, czyli przeszło 18 pct. z wziętéj premii. Według ustaw bierze się z tego $^3/_4$ do funduszu rezerwowego, pozostająca reszta zaś, nie przenosząca 5 pct. premii, a przedstawiająca sumę 50,000 marek zapisuje się jako dochód na rok 1878. Fundusz rezerwowy w końcu roku bieżącego wynosi około 460,000 marek, powiększył się zatém o 181,000 marek.

* **Nuncyusz papiezki w Galicyi**. Dnia 4 bm. przybył wieczorem Nuncyusz apostolski Arcybiskup Jacobini do Tyczyna i stanął u proboszcza miejscowego, ks. kanonika Olcyngiera. Podróż Nuncyusza z Krakowa do Tyczyna, choć trwała zaledwie tylko kilka godzin, była miarą katolickich usposobień i katolickiéj wiary naszego ludu i całéj ludności Galicyi zachodniéj. Uroczyste przyjęcie zaczęło się już na drugiéj stacyi od Krakowa w Podłężu, gdzie powitali go OO. Jezuici, bawiący w Staniątkach. W Bochni dworzec kolejowy był przepełniony publicznością i duchowieństwem z pobliskich dekanatów. Imieniem nieobecnego ks. Biskupa Pukalskiego witał Nuncyusza w dłuższéj przemowie łacińskiéj ks. infułat Król, zapewniając go o wierności dyecezyi tarnowskiéj dla Stolicy Apostolskiéj i wyrażając radość z pobytu jéj reprezentanta w Galicyi; pod przewodnictwem proboszcza miejscowego znajdowały się cechy i bractwa, o które Nuncyusz szczegółowo się wypytywał; w końcu odpowiadając ks. infułatowi, przyrzekł zawiadomić Ojca św. o świetném przyjęciu, jakie go w Galicyi spotkało, i udzielił zgromadzonemu ludowi błogosławieństwa apostolskiego. Ks. infułat Król towarzyszył Nuncyuszowi z Bochni do Tarnowa; w Słotwinie przedstawił mu duchowieństwo dwóch sąsiednich dekanatów. Na dworcu tarnowskim przyjmowała Nuncyusza cała kapituła tarnowska, licznie zgromadzone duchowieństwo, członkowie rady powiatowéj, władze polityczne, przedstawiciele miasta, urzędnicy sądowi, pułkownik ułanów hr. Mensdorff i dyrektor gimnazyum p. Trzaskowski. Nuncyusz odpowiedział na wszystkie przemowy razem, zaznaczając głównie miłość Ojca św. dla całéj Polski. W Dębicy, jako na granicy dyecezyi tarnowskiéj, żegnało Nuncyusza duchowieństwo téjże dyecezyi; napływ ludności był ogromny pomimo ulewnego deszczu. Szpalerem z chorągwi cechowych, bractw i obrazów udał się Nuncyusz, poprzedzany duchowieństwem i dziewczątkami sypiącemi kwiaty, do sali gościnnéj I klasy, gdzie przygotowanem było śniadanie przez okoliczne duchowieństwo; ks. dziekan miejscowy wzniosł toast na cześć Ojca św., na który odpowiedział Nuncyusz toastem na cześć całéj dyecezyi tarnowskiéj i jéj całego duchowieństwa; przed odjazdem udzielił Nuncyusz wszystkim obecnym błogosławieństwa. W Sędziszowie, jako na granicy dyecezyi przemyskiéj na dworcu świetnie przystrojonym w chorągwie o barwach papiezkich, wśród których wznosił się portret Ojca św., powitał Nuncyusza piękną przemową ks. kanonik Ruczka, poseł do rady państwa, a następnie ks. infułat Hoppe na czele kapituły przemyskiéj i licznie zgromadzonego duchowieństwa świeckiego i zakonnego imieniem Biskupa Hirschlera, który z powodu choroby nie może opuszczać swego mieszkania; odpowiedź Nuncyusza, pełna siły, zachęcała duchowieństwo i ludność obu obrządków do wzajemnéj miłości i zgody. Nadmienić wypada, że tłum ludu był niezmiernym, tak że daleko za dworcem widać było gromady włościan, wyczekujące na klęczkach błogosławieństwa apostolskiego; miejscowa straż ogniowa pilnowała na peronie porządku. Odtąd aż do samego Rzeszowa na każdéj stacyi znajdował się pleban z najbliższéj parafii ze znaczną zawsze garstką ludu, z obrazami i chorągwiami, a w dwóch nawet miejscach w golém polu, gdzie się pociąg nie zatrzymywał, klęczały przy drodze parafie z plebanami na czele z przystrojonemi w kwiaty obrazami i chorągwiami. Nuncyusz niezmiernie był rozrzewniony widokiem téj prostéj a prawdziwéj wiary naszego ludu; to téż od Sędziszowa do Rzeszowa nie opuszczał już okna wagonu, udzielając w przejeździe każdemu niemal pastuszkowi swego błogosławieństwa. Ten lud klęczący przy drodze, który przybył nie dla prostéj ciekawości, ale powodowany wiarą i pobożnością, pięknie świadczył o usposobieniu i przekonaniach naszéj ludności wiejskiéj.

W Rzeszowie powitał na dworcu kolei wysiadającego Nuncyusza dr. Towarnicki, burmistrz, przemową łacińską w imieniu miasta, następnie w sali gościnnéj I. kl. ks. poddziekan Sulikowski, pleban ze Słocina, imieniem duchowieństwa okolicznego, wreszcie przedstawili się Nuncyuszowi p. Christiani, prezes Rady powiatowéj rzeszowskiéj, i licznie zebrani obywatele okoliczni i miejscowi. Po krótkich przemówieniach udali się wszyscy na rynek, gdzie oczekiwały Nuncyusza tłumy ludu z procesyą na czele; z rynku do kościoła szedł Nuncyusz piechotą, błogosławiąc lud, klęczący po drodze; w kościele zasiadł Nuncyusz na przygotowanym dla siebie tronie i wysłuchawszy pięknéj przemowy ks. dziekana z Rzeszowa i odpowiedziawszy na nią, błogosławił obecnych. Z Rzeszowa do Tyczyna jechał Nuncyusz powozami marszałka hr. Ludwika Wodzickiego, na granicy majątku tyczyńskiego oczekiwała dostojnego gościa kawalkada, złożona z 80 świątecznie przystrojonych młodych parobków, która odprowadziła Nuncyusza aż do Tyczyna. W rynku tyczyńskim powitał Nuncyusza starosta rzeszowski, hr. Kazimierz Badeni, i proboszcz miejscowy ks. kanonik Olcyngier, procesyonalnie wśród odgłosu dzwonów i moździerzy przy ogromnym udziale duchowieństwa i ludu. Ulice przystrojone były w zieloność i kwiaty, w środku wznosiła się piękna brama tryumfalna. Wprowadzony do kościoła udzielił Nuncyusz po krótkiéj modlitwie błogosławieństwa Apostolskiego. Po krótkim wypoczynku był Nuncyusz na obiedzie, danym na cześć jego przez księdza kanonika Olcyngera. Ks. infułat Hoppe towarzyszył Nuncyuszowi z Sędziszowa do Tyczyna.

* **Naczelnikiem kościelnym Mormonów** w Ameryce zamianowany został w miejsce Brigham Young'a prezydent John Taylor.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 13 września, Eulogiusza b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 31. Zachód o godzinie 6 minut 21.

Długość dnia 12 godzin 50 minut.

Wypadki historyczne. 1637 Koronacya Cecylii Renaty. — 1683 Uroczysty wjazd Jana Sobieskiego do Wiednia. — 1773 Zatwierdzenie pierwszego rozbioru Polski. — 1793 Rozwiązanie konfederacyi targowickiéj. — — 1831 Utarczka pod Markuszowem.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Sąd przysięgłych w Poznaniu** zajmował się w pierwszym (onegdajszym) dniu posiedzeń obecnéj kadencyi dwoma sprawami o złodziejstwo. W pierwszéj zasiadł na ławie oskarżonych kilka razy już karany wyrobnik Wojciech Tizanowski z Żerkowa, oskarżony o popełnienie w maju r. b. nowéj kradzieży u kupca Adolfa Kaskla w Żerkowie Obżałowany przyznał się do winy a deputacya sądowa skazała go na dwuletnie więzienie w domu karnym. — W drugiéj sprawie posądzanych było o złodziejstwo aż 5 osób, i to: szewc Wawrzyniec Rólniczak ze wsi Swarzędza, żona jego Józefa, kamieniarze Jan i Paweł Rólniczakowie i wyrobnik Ludwik Michalski z Swarzędza. Po wywodzie sprawy uznali przysięgli jedynie winnymi: Wawrzyńca Rólniczaka ciężkiéj i dwóch prostych kradzieży, a Jana Rólniczaka przechowywania skradzionych rzeczy, innych zaś obżałowanych niewinnymi. Komisya sądowa skazała pierwszego na rok i trzy miesiące więzienia w domu karnym, drugiego zaś na sześciotygodniowe zwykłe więzienie.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Na „Polską Pielgrzymkę do Rzymu“**, wydać się mającą przez ks. dr. A Kanteckiego, nadesłali prenumeratę:

Ksiądz prob. Włoszkiewicz z Skalmierzyc na 7 egz. (razem z dawniéj już zapisanemi egzemplarzami 18 książeczek.)

* **Niedzieli** najświeższy numer (154) zawiera: Na Niedzielę XVI. po Świątkach. — N. Panna w Gietrzwałdzie. Wyjątki z Pielgrzyma (Ciąg dalszy) i list do Kuryera Poznań. — Nasze sieroctwo. — Listy do Niedzieli. — Ze świata — Ogłoszenia.

* **Ziemianina** Nr. 36 wyszedł i zawiera: Co większe przynosi korzyści, fabrykacya krochmalu czy okowity? — Siew oziminy. — Kilka słów o siewie rzędowym. — Żniwiarka Wooda z wiązaczem (Z ryciną). — Doświadczenie z sztucznemi nawozami i z uprawą różnych gatunków pszenicy i owsa. (Dokończenie). — Listy z wystawy lwowskiéj. I. — Środki przeciw wyleganiu zboża. — Parę słów o przezimowaniu ziemniaków. — Księgosusz w Rosyi. — O spieniężaniu paszy przez różne rasy owiec. — Tygodniowy przegląd gospodarczy: Lucerna piaskowa. — Wykład o chorobach zaraźliwych. — Dziki. — Mięszanka jako środek przeciw kaniance. — Zaprawianie pszenicy do siewu. — Czeladź wiejska. — Wystawa inwentarza w Skwierzynie. — Targ remontowy tamże. — Głód w Indyach. — Sprzęt chmielu w Nowymtomyślu. — Ustanie księgosuszu w Niemczech. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Choroby zaraźliwe inwentarza. — Ogłoszenia.

Ostatnie wiadomości

Londyn, 12 września. Times zbija pogłoski o układach grecko-moskiewskich o przymierze, w następstwie którego Grecya miałaby wypowiedzieć wojnę Rosyi Rząd grecki odmówił jednak żądanego przez Anglią na prośbę Porty, zapewnienia na przyszłość co do wojny z Turcyą

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 września.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Urbanowska z Soboty, Urbanowski z Turostowa, hrabina Bnińska z Cmachowa, Nowacka z Wolsztyna, Rose z Kłecka, Kościelski z Szarleja.

Drukarnia

J. Leitgebra w Poznaniu

poleca

kalendarze

na rok 1878:

ŚCIENNY KALENDARZ POZNAŃSKI

naklejony na tekturę 50 fen.

Kalendarz Nowy Poznański

16° z kilku rycinami 208 str. 50 fen.

KALENDARZYK KIESZONKOWY

32° 32 str. 20 fen.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 12 września 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. 136, wrzesień, 136 jesień. 136 wrzes.-paźdz., 136 paźdz.-listop. 136 list.-grudzień 136 grudz.-styczeń 136 marek.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. — litr., cena wypowiedziana 49.20 na Lipiec sierpień — wrzes. 49.20, paźdz. 47.90—48 list. 46.80—47 grudz. 6.80 -47 styczeń 47.50, luty 48,— kwiecieńmaj 49 30-49,40. marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49,40 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 12 września 1877.	TOWAR. piękny		średni		pośled.	
Pszenica stara . . 50 kilogr.	12	30	11	30	10	80
Pszenica nowa . . = =	10	95	9	90	9	—
Zyto . . . . = =	7	80	6	75	6	45
Jęczmień stary . . = =	7	80	7	50	7	30
Jęczmień nowy . . = =	7	60	7	—	6	50
Owies stary . . . = =	7	70	7	20	7	—
Owies nowy . . . = =	6	50	6	20	5	75
Groch do gotowania = =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę . . = =	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . = =	1	30	1	20	1	10
Wyka . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . = =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 11 września 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		Wypow. żyta	1650
Wrześ.-paźdz.	222.—	Wypow. okow.	30.000
Kwiecień-maj	213,50	**Kapitały**	
Zyto stale		Galicyany	106.75
Wrzes.-paźdz.	140.—	Pr. pap. państ.	93.—
List.-grudz.	142.—	Poz. 4% list. z.	94,60
Kwiecień-maj	145.—	Poz. list. ren.	95.50
Oléj rzep. wyżéj		Austr. los 1860	107.—
Wrzes.-paźdz.	74.10	Włochy	70,50
Kwiec.-maj	73.30	Amerykany	100.—
Okowita słabo		Turki	9.75
w miejscu	51.60	7½% Rumuń.	15.—
Wrzesień	51.—	Pol. lik. l. zast.	55.40
Wrzes.-paźdz.	50.60	Rosyj. bknot.	210,50
Kwiec.-maj	51.30	Srob. rat. aust.	58,50
Owies	—,—	Aus. akc. krod.	366.—
Wrzes.-paźdz.	146.—	Koléj Państw	486,50
	—.—	Lombardy	120.—

Szczecin, dnia 11 września 1877. (Kursa końcowe).

Pszenica stale		**Okowita** potw.	
Wrześ-pazdz.	223.—	w miejscu	50,30
Paźdz.-list.	217.—	Wrzes,-paźdz.	49,50
Kwiec.-maj	214.—	Paźdz.-listop.	48,40
Zyto słabo		Kwiec.-maj	50.—
Wrzesień	136.—	**Owies**	—.—
Wrześ.-paźdz.	137.—	Paźdz.-listop	143,—
Kwiec.-maj	141,50	**Petroleum**	—.—
Olej rzep. stale		jesień	13,75
Wrześ.-pazdz.	75.50		
Paźdz.-listop.	74,50		
Kwiecień-maj	73.—		

Berlin, 11 września 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	15 25	L. z. ros. ziem. ks.	72 80
„ Prioritety	69 40	Pols. 5% listy zast.	63 30
Kol.-Mind. koléj	94 75	Pozn. bank prowinc.	102 75
Reńska koléj	108 80	Kwilecki Potocki	60 —
Górnoszląska	127 60	Pozn. sprit. akc.	43 —
Austr. półn.-wsch. k.	194 —	Bank rzeszy n.	160 —
Koléj Rudolfa	47 75	Diskont. udziały	117 80
Austr. banknoty	172 60	Szląsk. stow. bank.	85 —
Austr. renta złota	65 10	Centralb. f. Industr.	71 50
Ros.-Ang. poż. 1871	79 25	Laurahütte zast	71 —
— poż prem. 1866	137 40	Pozn. 4% listy	94 60
Węg. 9% asyg. skar.	93 —	Pozn. renta	95 50

†

Dnia 11 mb. o godz. 4 z rana po nader krótkich cierpieniach opatrzona Sakramentami śś. zasnęła w Bogu najukochańsza siostra moja śp. (1587)

Albertyna z Kaliskich Estkowska.

Eksportacya odbędzie się w Jaksicach w przyszły piątek o godzinie 6 wieczorem, nazajutrz w sobotę pogrzeb rozpocznie się o godzinie 10 z rana.

O czem donosi krewnym i przyjaciołom zmarłéj w smutku pogrążony brat

ks. Kaliski, kanonik i proboszcz w Jaksicach wraz z **familią.**

Wszystkie rzeczy niżéj cen fabrycznych.

Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w

gotowéj bieliznie i rzeczach negliżowych.

Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantalony, spódnice krótkie i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepeczki nocne, garnitury, fartuchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzeczy.

Dla panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kalesony, kołnierzyki, mankietki, wstawki do koszul, półkoszulcza itd. itd.

Dla dzieci: cała bielizna. (668)

. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny

Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

GLIRICIN.

Niezawodny środek do wytępienia

szczurów i myszy.

Żadna trucizna.

Zabójczy tylko dla gryzów.

Sprowadzić można z król uprzywilowanéj (1410)

apteki pod orłem.

Puszka 700 gr. 3 mrk.

(C. Heinersdorff,)

Chełmno (Culm Wpr.)

Głów. skład dla Księstwa Poznańskiego

w apt. p. Weisego w Nakle,
„ dr. Mankiewicza w Poznaniu,
„ Elsnera „
„ Bradenburga „
„ Sieverta w Stargardzie,
u p. Kar. Wenzla w Bydgoszczy,
w apt. p. Kantnera w Żerkowic,
„ Arona Kuntza w Śremie
„ Duh e w Wągrówcu,
„ Skutsch w Krotoszynie,
„ Weicherta w Kobylinie,
„ Grochowskiego w Kłecku,
„ Böhrig w Łobżenicy.

Świadectwo:

Środek polecony nam przez właściciela apteki pod orłem w **Chełmnie Pr. Zach.** pana **C. Heinersdorfla** przeciw wytępieniu szczurów i myszy, tak zwany **Glricyn** został także w tutejszym zakładzie wypróbowanym i jako skuteczny uznanym. Gdyż pomimo iż tak mało myszy itd. naruszyły masę wyłożoną na dniu 8go i 9go bm., to jednakowoż od tego czasu nawet do dzisiejszego dnia wszelkie ślady takowych znikły.

Grudziądz, 30 czerwca 1877.

Dyrekcya król. Zakł. poprawy. Fischer.

Miejska szkoła budownicza

w Wałczu (Dt. Crone),

w Prusach Zachodnich, stacya kolei zelaznéj **Piła** i **Trzcianka**; jedyna szkoła dla mularzy i cieśli wschodniéj prowincyi Państwa Niemieckiego, rozpoczyna swój kurs zimowy z dniem 29go października 1877 r Programy przesyła i zameldowania przyjmuje (1783

DYREKCYA.

H. Tischbein.

Camphon

J. W. Becka w Poznaniu ul. Wrocławska nr. 34. (1373)

Balzam ten usuwa głuchotę każdą jeżeli nie jest od urodzenia, jako też strzykanie, szum, ciecz nieprzyjemną, wypływającą z ucha. Fl. 1 mrk.

Pomada przeciw piegom

usuwa nietylko niezdobiące piegi, ale przytém wyrzuty wszelkie, nadające twarzy śnieżności, delikatności i świeżości. Słoik 3 m. dostać można w aptece Wgo Elsnera i w składzie materyałów aptecznych J. Sobeckiego w Starym Rynku w Poznaniu, w Wrocławiu u pp. aptekarzy E. Stoermer Ohlauer Str. 24/25 i B. Fiebag ul. Fryderykowska 51, w Krotoszynie u Wné Kuschke, w Środzie u Wgo Radziejewskiego, w Bydgoszczy u Wgo Hegewalda, w Glacu u H. Friedemanna.

Jako nadzwyczaj tanie polecam:

Miechy do liwer. po 60 f.

2 funty ciężkie.

1. **Miechy drylich. po 95 f.**
2. **dito dito po 100 f.**
3. **dito dito po 105 f.**
4. **dito dito po 125 f.**
5. **dito dito po 140 f.**
6. **dito dito po 155 f.**

w dobrym czystym towarze.

Miechy na próbę mam chętnie do usług. (1486)

S. Kantorowicz

68 Rynek 68,

narożnik ulicy Nowéj.

Po nadzwyczaj zniżonéj cenie.

Wyprzedaż

z powodu zwinięcia magazynu

kortów i sukien angielskich, francuzkich i niderlandzkich, gotowéj garderoby, gotowych koszul, kołnierzyków i mankiet paryzkich, krawat, rękawiczek i kapeluszy, parasoli, der angielskich i płaszczy gumowych, szkarpetek i męzkich negliży po nadzwyczaj zniżonéj cenie, polecają

Loga i Bieliński

(1571) w hotelu Rzymskim Wilhelmowski plac Nr. 1

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

DONIESIENIE.

W **starym budynku landszafty** jest od **1 października pomieszkanie** wychodzące na Wilhelmowską ulicę na drugiém piętrze, składające się z 6ciu obszernych pokoi, przedsionku, kuchni, odpowiedniego sklepu wraz z górą do bielizny do wynajęcia.

Bliższych szczegółów udzieli administrator domu landszafty, kurator kasy pan **Chlebowski.** (1599)

Poznań, dnia 11 września 1877.

Jeneralna Dyrekcya Landszafty.

Domin. Łekno ma

aleją topolową

z powodu budowy żwirówki do **sprzedania.** (1566)

Filolog,

zdatny nauczyciel dom. z kilkoletnią praktyką poszukuje nowego miejsca od św. Michała. Tenże poszczycić się może chlubnemi świadectwy. Bliższa wiadomość w **Administracyi Kuryera Pozn.** (1565)

Nauczyciel domowy,

prymaner, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 października. Łaskawe oferty **poste restante Z. Z. Poznań 222.** (1584)

Agronom praktyczny

umiejący w krótkim czasie ziemię do wysokiéj kultury doprowadzić, — gospodarstwa zaniedbane, wypłodzone naprawić, — płodozmiany, przejścia z bardzo małemi stratami urządzić i w każdéj gałęzi gospodarstwa odpowiednie korzyści wyzyskać, życzy sobie w Księstwie, Królestwie lub Galicyi objąć nadzór nad większemi dobrami. Bliższéj wiadomości udzieli ks. Rymarkiewicz w Kotlinie (stacya pocztowa.) (1576)

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu